

RODZINA

NR 7 (1906) 2022 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Impresjonistyczny obraz „Pochylona nad kołyską”

(*Dziennik Bałtycki*)

Góra Błogosławieństw

Słowo „błogosławieństwo” wiąże się z greckim „eulogia”, co znaczy „dobre słowo”, „uwielbiać” oraz „szczodry, hojny dar”. Natomiast w języku hebrajskim – ze słowem „beraka”, wyrażającym czynność przekazania daru (nie tylko materialnego, ale przede wszystkim duchowego). Słowo „błogosławiony” oznacza w języku greckim szczęśliwy, czyli „makarios”.

W północnej części jeziora Genezaret, w dolinie Tabgha, znajduje się słynna Góra Błogosławieństw (150 m n. p. m.) – wzniesienie, które tradycja łączy z Kazaniem na Górze (Mt 5,1-10). To tutaj właśnie Jezus Chrystus wygłosił Swoje

słynne kazanie, z którego najbardziej znana część to „Osiem Błogosławieństw”. Na zboczach tego wzniesienia odkryto ruiny pięknej kaplicy z IV wieku z mozaikami (IV – VI w.), która wznosiła się ponad grotą. Z kaplicy korzystano aż do VII wieku. Nawet dzisiaj można jeszcze zobaczyć pozostałości cysterny i klasztoru. Cały ten rejon niestety był niszczonej przez jedną zawieruchę.

W 1937 roku wybudowano nowe sanktuarium, które zaprojektował Antonio Barluzzi. Budowla ta usytuowana została na planie ośmiokąta, ponieważ – jak podkreśla sam architekt – błogosławieństw było osiem. Wewnątrz znajduje się osiem witraży, z których każdy przedstawia kolejne błogosławieństwo.

Z Góry Błogosławieństw, która jest jedno-



Góra Błogosławieństw

(Berthold Werner – praca własna)



Jezioro Galilejskie zwane Genezaret



Widok Góry Błogosławieństw z lotu ptaka

(Wikimapia.org)

NASZA OKŁADKA

Matka i macierzyństwo fascynuje artystów przede wszystkim przez jedyną w swoim rodzaju więź łączącą matkę z dzieckiem. Ta więź widoczna jest na prezentowanym przez nas obrazie „Nad kołyską” namalowanym przez Bethę Morisot (1841 – 1895) francuską malarzkę, czołową przedstawicielkę francuskiego impresjonizmu. „Kołyska” pokazana była na wystawie impresjonistów. Przedstawia siostrę Bethę – Edmę Pontillon, pochyloną nad córeczką Blanche. Z jednej strony obrazu widzimy kołyskę i niemowlę widoczne zza delikatnej, utrzymanej w tonacjach różu zastony, z drugiej zaś – skupioną, pełną pogody matkę przyglądającą się śpiącemu dziecku. Obraz wypełnia uczucie lekkości i łagodności – intymnego szczęścia.

cznie wspinałym ogrodem, roztacza się piękny widok na jezioro Galilejskie (zwane też Genezaret lub Tyberiadzkie) i na ruiny Kafarnaum.

(Źródła: Deon.pl)

Góra błogosławieństw. Wiara.

Wikipedia.pl)

Kazanie na Górze



(Knowhy bookofmormo)

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył Swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

Osiem Błogosławieństw*

- Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
- Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
- Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.
- Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
- Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
- Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

- Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.
- Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie.

Pomyślmy, jak bardzo są aktualne Błogosławieństwa Boże w dzisiejszych tak trudnych, pełnych rozpacz i niewinnej krwi, czasach dwudziestego pierwszego wieku.

* Kazanie na Górze uchodzi za kodeks moralności chrześcijańskiej. Ta „nowa” moralność polega na wypełnieniu Duchem (miłości) dawnej litery Prawa. (Często „Osiem Błogosławieństw” określanych jest jako Dziewięć lub Dwanaście z uwagi na powtórzoną, rozwiniętą treść ostatnich).

Goście zza Oceanu w Starym Kraju

W 124. rocznicę istnienia Polskiej Narodowej „Spójni” w USA przypominamy pamiętną wizytę Amerykańskich Pielgrzymów w naszym kraju.

W 90. rocznicę powołania do istnienia i działalności Polskiej Narodowej „Spójni” w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego Jan Swantek* i pan Edmund Kotula – prezes „Spójni” zorganizowali w dniach 15-25 sierpnia 1998 roku wycieczkę do Polski.

W niedzielę 16 sierpnia 1998 roku na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot PLL LOT, na pokładzie którego znajdowała się 56-osobowa grupa naszych Rodaków zza Oceanu. Miłych gości z Ziemi Waszyngtona oczekiwali już przedstawiciele Kościoła Polskokatolickiego, na czele ze zwierzchnikiem Kościoła Bp. prof. zw. dr. hab. Wiktorem Wysoczańskim. Po powitaniu na lotnisku „Okęcie” przybyli goście zatrzymali się w Warszawie w hotelu, nazwanym na cześć króla polskiego, zwycięzcy pod Wiedniem – Sobieskim. Następnego dnia wyruszyli na południe Polski z wycieczką, odwiedzając po drodze parafie polskokatolickie: w Częstochowie, Żarkach-Moczydle, Krakowie, a po powrocie – w Warszawie.

Następnego dnia, tj. 17 sierpnia 1998 roku, amerykańscy pielgrzymi przybyli do Żarek-Moczydła w ziemi krakowskiej – miejsca urodzenia Biskupa Franciszka Hodura – do parafii polskokatolickiej pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Stąd właśnie, przed ponad stu



Przemawia Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego Bp prof. zw. dr. hab. Wiktor Wysoczański



Do przybyłych i zgromadzonych w świątyni zwrócił się też Pierwszy Biskup PNKK Jan Swantek

laty, wyruszył do Ameryki kleryk Franciszek Hodur, aby jako kapłan, a później biskup, na Ziemi Waszyngtona – w wolnym kraju, do którego emigrowali za chlebem Polacy z Ojczyzny zniewolonej przez austriackich, pruskich i rosyjskich zaborców – rozniecić ideę Kościoła Narodowego. Tu, w kolebce urodzin organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, wzniesiono z ofiar

PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” kościół parafialny jako pomnik wdzięczności Bogu za Biskupa Hodura, wielkiego Polaka, gorącego patriotę i żarliwego katolika – człowieka wielkiego duchem i wiarą.

Przybyłych do parafii w Żarkach-Moczydle przywitał zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego Bp prof. zw. dr. hab. Wiktor Wysoczański.

cd. na str. 6

Modlitwa do św. Anny



(Żywoty świętych)

Chwalebna i święta Anno, którą Niebo uwielbia, którą święci szanują, a którą czci Ziemia. Bóg Ojciec Cię miłuje. jako Matkę ukochanej Swej Córki i Babkę Swego Syna. Syn Boży miłuje Cię za danie Mu Matki, z której się narodził jako Bóg Człowiek i Zbawiciel ludzi. Duch Święty miłuje Cię, ponieważ dałaś Mu Oblubienicę tak godną i tak doskonałą. Anieli i wybrani szanują Cię jako drzewo święte, które wydało ów śliczny kwiat, co ich odtworzył i ten najgodniejszy owoc, co jest ich życia słodkością. Sprawiedliwi, pokutujący i grzeszni wzywają Cię jako swoją potężną orędowniczkę przed Bogiem, bo przez Twoje wstawiennictwo sprawiedliwi spodziewają się łaski, pokutujący usprawiedliwienia, a grzesznicy odpuszczenia grzechów.

Bądź nam miłością i kiedy Cię czcimy i wzywamy tutaj, uproś nam zbawienie wieczne w Niebie. Przez zasługi Twoje przemawiaj za nami i nie dopuść, ażeby dusze tych, co Cię wystawiają, zginęły na wieki.

O Święta Anno, patronko nasza, bądź zawsze ucieczką grzesznych, schronieniem występnych, pocieszeniem strapionych i ucieczką wiernie Ci służących; broń nas i przyczyniaj się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej; proszę Cię przez miłość, jaką miałaś tu, na Ziemi, dla Jezusa, naszego Pana i Matki Jego, Twojej córki, ażebyśmy wspierani modlitwami i zasługami Twoimi, dojść mogli po tym życiu doczesnym do życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

(m.niedziela.pl)

W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary

(22)

Biskupstwo austriackie 1920 rok

Po upadku monarchii naddunajskiej trzeba było dokonać nowego podziału kościelnego. Oprócz biskupstwa w Czechosłowacji powstało w 1920 roku biskupstwo austriackie. Pierwszym biskupem był ks. Adalbert Schindelar (1865 – 1926), który w 1925 roku otrzymał sakrę biskupią w Bernie. Niestety, Biskup Adalbert Schindelar żył bardzo krótko – zmarł 11 października 1926 roku, kilka miesięcy po otrzymaniu sakry. W chwili jego śmierci Kościół liczył około 22 tysięcy wiernych. W czasie późniejszym liczba wyznawców Kościoła znacznie wzrosła.

W latach II. wojny światowej Kościół wiele ucierpiał, toteż po zakończeniu wojny odbudowywano na nowo życie kościelne.

Tak więc starokatolicyzm w Austrii musiał torować sobie drogę poprzez rozliczne trudności. Jednakże postępową idea zwyciężyła. Dzięki gorliwości duszpasterzy i wiernych Kościół przetrwał najgorsze chwile.

(cdn.)

Bp Adalbert Schindelar w 1925 roku.

(Foto zaczerpnięte z Chr. Halama: Zum 80. Jahrestag der Weiche des 1. altkatholischen Bischof in Österreich)



Goście zza Oceanu w Starym Kraju

cd. ze str. 4

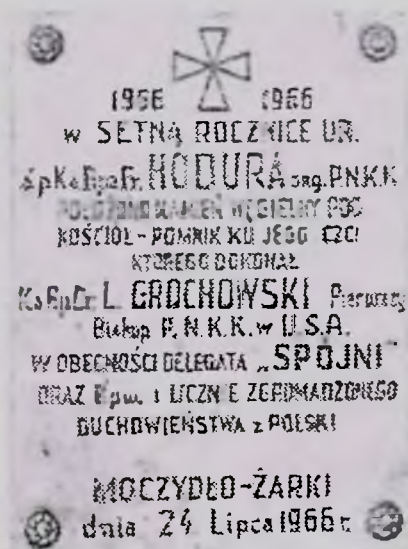
Zwracając się do amerykańskich Gości, Ks. Biskup podkreślił zasługi Bpa Franciszka Hodura jako organizatora Kościoła Narodowego, tak w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jak i w Polsce oraz wspominał pierwszych misjonarzy, przybyłych z Ameryki do Polski, którzy położyli podwaliny tego Kościoła na ziemi polskiej. Serdecznie podziękował też za wieloletnią pomoc tak duchową, jak i materialną, otrzymywaną od bratniego Kościoła w Ameryce i Polsko-Narodowej „Spójni”. „Nie byłoby to możliwe – powiedział Bp Wiktor Wysoczański – gdyby nie głęboka więź, łącząca nasze Kościoły i środowiska z nimi związane”. Jednym z przykładów takiej pomocy, który możemy wszyscy oglądać na co dzień, jest odnowiony – ze środków finansowych otrzymanych w darze od naszych sióstr i braci z PNKK i „Spójni” – dach i wnętrze świątyni w Żarkach-Moczydle.

Do przybyłych i zgromadzonych w świątyni zwrócił się też Pierwszy Biskup PNKK, Bp Jan Swantek. Również i on mówił o śp. Biskupie Hodurze, o Jego drodze do Ziemi Waszyngtona i Kościoła Narodowego, o Jego ideach, które zaszczerpił wśród emigrantów polskich i na ziemi ojczyściej, o Jego patriotyzmie, który najgłębiej i najpełniej został wyrażony przez wprowadzenie języka polskiego do liturgii mszalnej, jak też uświęceniu polskich tradycji religijnych i narodowych. „Tymi ideami – powiedział Bp Jan Swantek – żyli przed laty Wasi ojcowie i matki w parafiach Kościoła Narodowego w Ameryce, i to było, i jest nadal, pielęgnowane w polonijnych rodzinach. (...)

Kościół nasz w Ameryce utrzymuje braterską więź z Kościołem Polskokatolickim w Polsce – wyrosłym z idei Bpa F. Hodura. I o tej więzi, Księżę Biskupie Wysoczański, zwierzchniku Kościoła Polskokatolickiego, nadal będziemy pamiętać, utrzymując ją i pogłębiając w miarę naszych możliwości. Niech nam w tym Bóg błogosławi, a Matka Nieustającej Pomocy, której cześć zawsze jest żywa w naszych Kościołach, niech nas otacza swoją opieką i broni od wszelkiego zła. Szczęść, Boże, wszystkim”.

W dniu 23 sierpnia 1998 roku w katedrze polskokatolickiej pw. Świętego Ducha w Warszawie odbyła się uroczysta Msza święta, celebrowana pod przewodnictwem zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP, Bp. prof. zw. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego. Współkoncelebrowali: Pierwszy Biskup PNKK Jan Swantek, zwierzchnik Chrześcijańskokatolickiego Kościoła Szwajcarii Bp Hans Gerny oraz ks. Senior Marceli Pytlarz z USA oraz ks. Inf. Ryszard Dąbrowski – kanclerz Kurii Biskupiej. We Mszy św. wzięły udział delegacje: z PNKK i Polsko-Narodowej „Spójni”, przybyłe w 56-osobowej grupie z wycieczką do Polski oraz członkowie Rady Synodalnej Kościoła Chrześcijańskokatolickiego ze Szwajcarii z ks. prof. Ursem von Arxem na czele.

Było to bardzo serdeczne i miłe spotkanie bratnich Kościołów PNKK i Kościoła Polskokatolickiego oraz Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii, członków Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej. Ofiarę Mszy świętej złożono Bogu jako dziękczynienie za otrzymane łaski, z prośbą o dalszą opiekę i błogosławieństwo.



Pamiętkowa tablica poświęcona Bp. Franciszkowi Hodurowi

W czasie Mszy świętej słowo do zebranych w języku niemieckim (tłumaczone przez p. K. Toeplitza), skierował Bp Hans Gerny** – sekretarz Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej, zwierzchnik Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii.

Następnie głos zabrał Pierwszy Biskup PNKK Jan Swantek. Wystąpienie Dostojnego Gościa cytujemy poniżej w całości:

Dla każdego chrześcijanina krzyż jest świętym znakiem, oznaczającym odkupienie i zbawienie. Krzyż jest nie tylko symbolem przebaczenia i pojednania, ale także jest znakiem miłości Chrystusa do nas, grzesznych ludzi. Podczas setnej rocznicy PNKK, Polska Narodowa „Spójnia” ofiarowała Kościołowi pamiętkowy krzyż.

Wykonano siedem egzemplarzy tego rocznicowego krzyża. Jeden jest w kaplicy w centrum Narodowego Kościoła, drugi – w katedrze św. Stanisława w Scranton, trzeci – w katedrze Wszystkich Świętych w Chicago, czwarty – w katedrze Świętego Jana w Toronto (Kanada), piąty – w katedrze Matki Boskiej Różańcowej w Buffalo, a szósty – w katedrze Świętej Trójcy w Manchester. Dzisiaj ofiarujemy rocznicowy krzyż katedrze Świętego Ducha w Warszawie. Ten krzyż jest naszym darem dla bratniego Kościoła w Polsce, aby przypominał nam o wspólnych korzeniach. Moi pradziadowie, którzy urodzili się w Polsce, przybyli do Stanów Zjednoczonych w 1890 roku. Chociaż byli urodzeni w Polsce, to ich paszport oznaczał, że byli obywatelami Austrii. Pomimo tego, że różne rządy zmieniają mapy i granice państw, to nie mogą zmienić korzeni poszczególnych narodów. Moi przodkowie zabrali ze sobą katolicką, polską wiarę i tradycję za ocean, do Ameryki. Wiarę i tradycję przekazali swoim dzieciom i wnukom. Dziadek mój po przyjeździe do Ameryki pracował w kopalni, i chociaż jego rodzina była biedna, to miał swą dumę i godność. Był dumny ze swojego pochodzenia, kochał Polskę – kraj urodzenia, i kochał Amerykę – nową Ojczyznę. W roku 1904 mój dziadek był delegatem na I. synod PNKK. PNKK został zorganizowany przez Polaków osiadłych w Ameryce, którzy wybudowali kościoły za swoje ciężko zapracowane pieniądze, ponieważ rząd USA nie finansuje żadnych religii i wyznań. Imigranci, pomimo złego traktowania, w żadnym wypadku nie mieli zamiaru porzucić swej katolickiej wiary i tradycji, które ze sobą przywieźli. Kiedy Franciszek Hodur został konsekrowany na biskupa, podpisał Deklara-

cję Utrechcką, która stanowi teologiczną podstawę wszystkich Kościołów katolickich zrzeszonych w Unii Utrechckiej, ponieważ opiera się na wierze Świętego Kościoła Katolickiego pierwszego tysiąclecia, jeszcze sprzed podziału chrześcijaństwa i sprzed Reformacji. Ze wszystkich Kościołów Unii Utrechckiej tylko PNKK w Ameryce i Kanadzie oraz Kościół Polskokatolicki w Polsce prowadzą dialog ekumeniczny z Kościołem Rzymskokatolickim.

Żołędź Kościoła i Jego Głową jest Jezus Chrystus, który umarł za nas na krzyżu i zmartwychwstał. Dlatego ludzie nie mają prawa zmieniać Jego nauki i przykazań, stanowiących święty depozyt wiary.

Ofiarujemy ten rocznicowy krzyż biskupom, kapłanom i diakonom oraz wszystkim wiernym Kościoła Polskokatolickiego jako znak naszej niegasnącej miłości i przyjaźni, ponieważ łączą nas wspólne korzenie i wiara.

Na zewnętrznej stronie krzyża widnieje pieczęć Pierwszego Biskupa, a nad nią – pieczęć Kościoła Polskokatolickiego. Na ramionach krzyża umieszczone są symbole pięciu diecezji PNKK. Po drugiej stronie znajdują się symbole PNKK, Towarzystwa Adoracji Najświętszego Sakramentu, Polskiej Narodowej Unii w Ameryce, Zjednoczonego Towarzystwa Młodzieży Zmartwychwstanie i Zjednoczonych Chórów. Niech ten rocznicowy krzyż przypomina nam o wierze w Chrystusa, która nas łączy i jednoczy, o naszej tradycji, korzeniach i przyjaźni. Niech ten krzyż będzie znakiem naszej wspólnej wiary, miłości i jedności.

Po przemówieniu Pierwszego Biskupa PNKK głos zabrał pan Edmund Kotuła, prezes Polsko-Narodowej „Spójni”, który przekazał Kościołowi Polskokatolickiemu w Polsce Jubi-

leuszowy Krzyż PNKK, o którym była mowa powyżej, nadmieniając o przypadającej w roku bieżącym 90. rocznicy istnienia i działalności Polsko-Narodowej „Spójni”. Złożył też serdeczne życzenia Kościołowi Polskokatolickiemu i Społecznemu Towarzystwu Polskich Katolików.

Po przemówieniach Pierwszy Biskup PNKK Jan Swantek poświęcił Jubileuszowy Krzyż – dar PNKK dla Kościoła Polskokatolickiego. Krzyż ten pozostanie w warszawskiej katedrze jako symbol łączności naszych Kościołów, dziedzictwo Biskupa Franciszka Hodura.

W dniu 23 sierpnia 1998 roku w STPK-owskim Ośrodku Konferencyjnym im Bpa E. Herzoga w Konstancinie-Jeziornie, przy którym mieści się parafia misyjna Kościoła Polskokatolickiego pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, zwierzchnik Kościoła i prezes ZG STPK Bp Wiktor Wysoczański powitał miłych Gości i zaznajomił ich z historią tego ośrodka. Powitanie było poprzedzone nabożeństwem odprawionym w kaplicy, któremu przewodniczył Pierwszy Biskup Jan Swantek i wygłosił też Słowo Boże.

Amerykańscy „Pielgrzymi” opuścili warszawski hotel w dniu 25 sierpnia 1998 roku. Przed odlotem cała wycieczka odwiedziła siedzibę ZPU „Polka”, a następnie udała się do Kurii Biskupiej Kościoła Polskokatolickiego i ZG STPK, przy ul. Balonowej 7 w Warszawie. Tu Ks. Bp Wiktor Wysoczański podjął Gości poczęstunkiem.

Na lotnisku Okęcie, żegnając naszych miłych Gości – Siostry i Braci z Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA – życzyliśmy Im „Szczęść, Boże, szczęśliwej podróży”.

* Bp Jan Swantek (1933 – 2022)

** Bp Hans Gerny (1937 – 2021)

Jaki świat byłby smutny bez zieleni

Zieleń w mieście

*Zieleń w mieście
ledwie się mieści.
Mało jej ogródków
na przedmieściach.
To ciasnota jej doskwiera
na skwerach.
To ją dusi dym.
To bruk ją uwiera.
Tyle –
że wyściubia trawkę
spod chodnika.
Tyle –
że zza płotu listek wytyka.
Tyle –
że wysunie się brzoźką
nad rynną.
Tyle –
że tam będzie,
gdzie jej być nie powinno.
Otwórzmy jej drzwi i okna
na przestrzał –
żeby mogła wejść swobodnie
do mieszkań*

Joanna Kulmowa (1928 – 2018)

Ludzi i drzewa łączy wiele. Drzewa to przyrodniczy skarb naszej planety; skarb jakże często niedoceniany... Czy można żyć bez zieleni? Co ona właściwie daje człowiekowi? Bardzo dużo – odpowiedzą na to pytanie dzieci ze szkoły podstawowej.

Zieleń miejska daje wiele korzyści mieszkańcom miast. Oczyszcza powietrze, ogranicza ryzyko podtopień powstałych w wyniku deszczy nawalnych, pochłania dwutlenek węgla, obniża temperaturę powietrza w upalne dni, stwarza warunki do rekreacji i upiększa nasz świat.



Warszawa – oddech przyrody

(portalkomunalny.pl)

Na świecie ponad połowa ludzi mieszka w miastach. Ekspertsi szacują, że do połowy obecnego stulecia liczba ta może wzrosnąć nawet do 70 procent. Jeśli więc chcemy zadbać o wysoką jakość życia dla możliwie jak największej liczby mieszkańców naszej planety, miasta są kluczowe, jeśli chodzi o zieleń.

Postępująca na skalę światową urbanizacja stwarza liczne wyzwania, chociażby w zakresie zmian klimatycznych. Czym więcej drzew wytniemy, aby zbudować drogi, parkingi, hotele i inne elementy tak zwanej szarej infrastruktury, niezbędnej w miastach, tym więcej zmagazynowanego w drzewach dwutlenku węgla trafi do atmosfery, potęgując problem ocieplania się klimatu. Jeżeli zadbamy o to, aby nasze miasta pozostały możliwie „zielone”, to sprawimy, że ten proces będzie mniej nasilony. Zieleń miejska jest w stanie ograniczać skalę negatywnych skutków wywołanych zmianami klimatycznymi,

takich jak na przykład podtopień przez intensywne opady, złą jakość powietrza czy występowanie miejskich wysp ciepła.

Przyjrzyjmy się drzewom. Są bardzo malownicze i miłe dla oka. Oczyszczają powietrze, chronią przed palącym słońcem w upalny dzień, dają materiał na budowę domu, a te w sadach – smaczne owoce. Powodów, dla których warto chronić drzewa jest zdecydowanie więcej.

Czy wiecie jednak o tym, że co minutę znika las naturalny, którego wielkość można porównać do 36 boisk do piłki nożnej, a co 3 lata wycinane są lasy tropikalne o powierzchni Polski! A przecież drzewa odgrywają bardzo znaczącą rolę dla życia na Ziemi. Jako największe rośliny i dzięki prowadzonemu na ogromną skalę procesowi fotosyntezy najsukuczniej produkują tlen w atmosferze. Jeden hektar lasu liściastego może wyprodukować około 700 kg tlenu, co stanowi dobowe zapotrzebowanie na tlen dla

ponad 2500 ludzi. Jedno drzewo wytwarza w ciągu roku tlen wystarczający dla 10 osób. Rośliny drzewiaste są też doskonałym „konsumentem” CO₂ z atmosfery, przez co w znaczny sposób łagodzą efekt cieplarniany i stabilizują klimat na Ziemi. Nie tylko zresztą to jest tak cenne. Trzeba bowiem wiedzieć, że drzewa produkują też największą spośród wszystkich roślin lądowych ilość substancji organicznych, które są pokarmem dla ludzi i zwierząt oraz głównym budulcem ich ciał. Rośliny drzewiaste stanowią najważniejszy składnik lasów, tworzą środowisko życia dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Ich obecność i stan zdrowia ma wpływ na różnorodność biologiczną środowiska naturalnego.

Nie można pominąć kolejnej roli, jaką spełniają drzewa. Jest nią regulacja klimatu poprzez utrzymywanie odpowiedniej wilgotności powietrza i łagodzenie nagłych zmian temperatury. Stanowią też naturalną zaporę ograniczającą rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń w powietrzu. Korzenie drzew i krzewów spowalniają procesy erozji gleb, przez co wpływają na zmniejszenie zanieczyszczenia wód. Drzewa służą też jako zapory przeciwwietrzne, przeciwnieźne, a także przeciwpowodziowe, ponieważ przyczyniają się do umacniania brzegów rzek, jezior i mórz. Sadzone wzdłuż ruchliwych dróg niwelują hałas.

W lasach tropikalnych żyje ponad połowa wszystkich gatunków roślin i zwierząt. Należy wiedzieć, że lasy tropikalne pokrywają obecnie jedynie około 6 procent powierzchni lądów na Ziemi, czyli niespełna połowę powierzchni, którą zajmowały jeszcze 50 lat temu. Każdego roku na świecie ubywa 12 – 15 milionów hektarów lasów, co powoduje nieodwracalne zachwianie równowagi ekosystemu Ziemi. Brak posycia leśnego powoduje zaburzenia obiegu wody. Ziemia szybko ulega erozji i nie wchłania wód opadowych, skutkiem czego są powodzie i lawiny błotne. Wylesienie ma dodat-

kowo ogromny wpływ na globalne ocieplenie, ponieważ jest źródłem około 15-20 procent światowej emisji gazów cieplarnianych. Ich niszczenie powoduje zwiększenie ilości dwutlenku węgla w atmosferze, a więc wpływa na wzrost efektu cieplarnianego.

Czy wiecie o tym, że są ludzie, którzy badają korę drzew i odczytują z niej sekrety drzew? To są leśnicy. Czy wiecie również o tym, że są róże, po które nie trzeba wybierać się do kwaciarni, całkiem ładne brewki, które nie są dziełem kosmetyczki i guzy, których nikt nie nabijał? Aby je poznać wystarczy przyrzeć się korce naszych polskich drzew. Drzewa są naszą przyszłością i żywymi pomnikami świadczącymi o ludziach, którzy je posadzili. Ich skóra, czyli kora, podobnie jak skóra ludzi poryta bruzdami i zmarszczkami, świadczy o kolejach losu, które przechodziło drzewo w różnych fazach swojego życia. Róże, brewki, zabitki, pęknięcia – wszystko to ma swoją ukrytą wewnątrz pnia historię i jest sekretem, który można odkryć przy pewnej dozie wiedzy o drzewach i przyrodzie.

Każdy leśnik zna i rozumie las, wszystkie jego składniki oraz szczególnie drzewa. Drzewa są fascynujące i tajemnicze. Leśnicy potrafią wiele wyczytać właśnie z kory drzew. Pomijając metafizy-

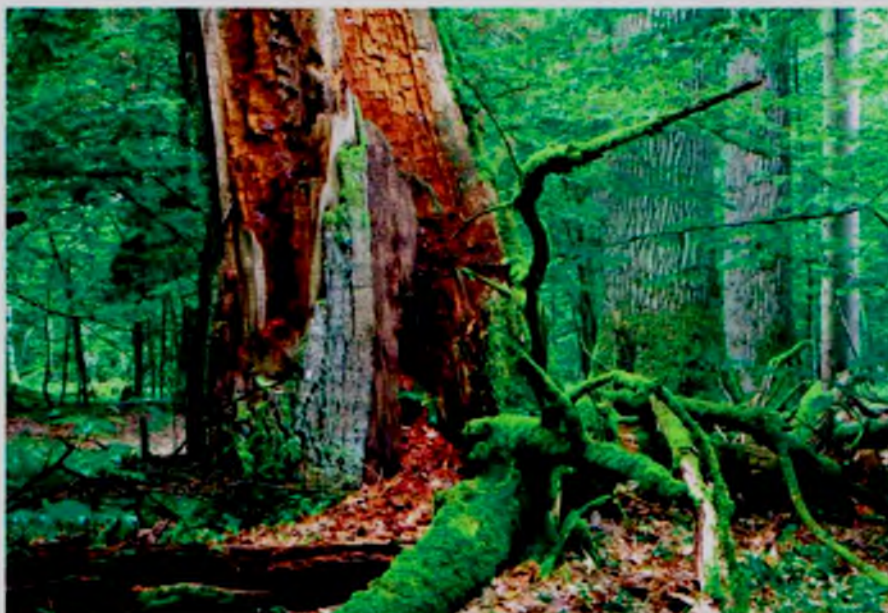
kę i opowieści o porozumiewaniu się drzew, ich ogromne znaczenie przyrodnicze dla lasu i otaczającej nas rzeszy wszelkich gatunków, zdajemy sobie sprawę z tego, że wielką rolą drzew jest dostarczanie nam bardzo cennego surowca, jakim jest drewno.

Mądrością leśników, którzy zarządzają tym przyrodniczym skarbem w imieniu nas wszystkich jest zachowanie trwałego, bioróżnorodnego, wielofunkcyjnego lasu, ale też dostarczanie wszystkim tak potrzebnego drewna. Drewno pochodzi z wyciętych drzew, które są w pewnym momencie u krańca swojej naturalnej drogi lub zostały w trakcie tej drogi zakwalifikowane jako zbędne lub nawet szkodliwe dla ekosystemu leśnego. Rolą leśnika jest nie tylko znać drzewa, ich wymagania, biologię, rolę w przyrodzie, ale też znać je pod kątem drewna. Zajmuje się tym dziedzina sztuki leśnej zwana brakarstwem.

Na zakończenie zacytujmy myśl Phila Bosmansa (flamandzkiego pisarza i duchownego): „Człowiek, który potrafi rozmawiać z drzewem, nie potrzebuje psychiatry. Niestety, sporo ludzi uważa inaczej”.

Źródła:

Lasy Państwowe – blog Leśniczego Jarka ekologia.pl/wiadomosci
GW. 2022. Nauka
Różnorodność biologiczna – niepoznany i niedoceniony skarb (internet)



Puszcza Białowieża mówi: „I love Puszcza”

(podroze.onet.pl)

Nicea (325) – Efez (431) – Chalcedon (451)

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus nie pozostawił po sobie żadnej księgi napisanej osobiście. Nie dyktował również pisarzom Swojej Nauki. On ufał pamięci słuchaczy i obiecał, że pozostanie ze swoimi uczniami szerzącymi Dobrą Nowinę „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. To On przez wieki będzie błogosławił wysiłkom umysłów i pomagał Kościołowi trwać w prawdzie i unikać błędów. O swoim Mistrzu – jako Bogu – napisali Jego uczniowie. Ich rozumienie Osoby i posłannictwa Jezusa Chrystusa ma dla naszej wiary ogromne znaczenie. Właściwie cały Nowy Testament jest świadectwem uczniów Chrystusa o swoim Mistrzu.

Wyznawcy Chrystusa pierwszych czterech wieków istnienia chrześcijaństwa starali się zrozumieć i wypowiedzieć, kim jest ich Mistrz. Ewangelie uczyły wyraźnie, że jest Bogiem i Człowiekiem. Nie wszyscy jednak chcieli uznać za prawdę głos Objawienia, bo jak tu pojąć tajemnicę, że Bóg – który nie ma początku i końca – rodzi się i umiera jak człowiek? Powstały próby wyjaśnienia trudności. Wiele z nich zeszło na manowce błędu. To, co dzisiaj jest jasno dla nas sformułowane w podręcznikach dogmatyki katolickiej, dawniej klarowało się powoli w ogniu sporów, gorących dyskusji, a nawet ostrej walki z błędami, czyli z herezją. Błędy w tej dziedzinie wiary noszą bowiem miano herezji.

Kiedy Apostołowie zaczęli głosić ludziom cesarstwa rzymskiego Dobrą Nowinę – o Bogu, który przysłał swego Syna z Niebios, by Ten w przyjętej przez siebie ludzkiej naturze wybawił ludzkie ciało od śmierci, a duszę od grzechu, modne wówczas były na świecie wpływy religii perskiej. Głosiła ona istnienie dwóch bogów – boga dobra: Ormuzda i boga zła – Arymana. W oparciu o ten dualizm dobra i zła, powstało wiele prądów myślowych. Prądy te niekiedy bardzo różnią się między sobą, ale jedno mają wspólne – mianowicie przekonanie, że tylko duch jest czymś dobrym, a materia jest zła. Człowiek dlatego jest istotą tragiczną, bo w nim duch – czyli pierwiastek



Efez (obecnie Turcja)

(albumpodrozy.pl)

dobry, świetlisty – ugrzązł w materii ciała, czyli w czymś, co jest ciężkie, co krępuje ruchy ducha, brudzi go i upadła. Mędracy szukali dróg wyzwolenia ducha z materii. Powstawały „szkoły dające w tym względzie najrozmaitsze recepty. Określamy je wspólnym mianem gnozy – czyli tajemnej wiedzy, a jej zwolenników – gnostykami”. Wielu gnostyków przyjęło naukę chrześcijańską, bo przecież i ona głosi wyzwolenie człowieka od zła i powrót do Boga. Porzucali wprawdzie wielobóstwo, przyjmując naukę Chrystusa, ale nie chcieli uznać za prawdę nauki Objawienia (czyli tego, że materia jest zła), bo wyszła z rąk Boga-Stwórcy. Ich zdaniem, Bóg powołał do istnienia budowniczych świata. Owe potężne duchy stwarzają materialny świat na nieszczęście świata duchowe-

go. Dla chrześcijan z gnostycyzmu – przyście Syna Bożego w ludzkim ciele było nie do przyjęcia.

Błędne twierdzenia gnostyków na temat Chrystusa noszą nazwę doketyzmu (od greckiego słowa „doketein” – „wydawać się”). Zasadniczy błąd doketów polegał na tym, że nie wierzyli w rzeczywistość ciała Chrystusa, czyli odrzucali prawdę wiary katolickiej, głoszącą Wcielenie. Prawdziwi chrześcijanie bardzo szybko zorientowali się w niedorzeczności doketyzmu i ruszyli do stanowczej rozprawy z tą herezją. Św. Ignacy Antiocheński, prowadzony w dybach z Antiochii do Rzymu, gdzie poniósł około 110 roku śmierć męczeńską, zwalczał z całą stanowczością i siłą doketyzm, tak wówczas rozpowszechniony i wpływowy. W jednym z listów pisał: „Strzeżcie

się heretyków. Trudno ich uleczyć”.

Błędne nauki uczyniły dużo zła religii chrześcijańskiej, ale za to przyczyniły się do dokładnego sprecyzowania naszej wiary. Fundamentalna prawda nauki katolickiej zawiera się w słowach: „Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Boży, jest Bogiem i Człowiekiem. Prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. Bogiem z istoty Ojca, zrodzonym przed wiekami, człowiekiem z istoty Matki, narodzonym w czasie”.

Podczas sporów z doketystami niektórzy teologowie chrześcijańscy wpadli w drugą skrajność. Zaczęli głosić, wbrew Ewangelii, że Jezus Chrystus nie jest Bogiem, tylko człowiekiem. Błąd ten okazał się o wiele groźniejszy niż doketyzm, gdyż w historii Kościoła wciąż pojawiali się jego zwolenni-

cy. Ta nauka przekreślała prawdę objawioną o Bogu jednym w trzech Osobach. Przekreślała również cud Wcielenia i unię boskiej i ludzkiej natury w Osobie Syna Bożego – Jezusa Chrystusa. Rozgorzały spory, które podzieliły chrześcijan na zwolenników i przeciwników arianizmu. By położyć kres rozdarciu sumień i umysłów, cesarz Konstantyn Wielki polecił zwołać **Sobór do Nicei. Ten pierwszy Sobór ekumeniczny odbył się wiosną 325 roku.** Naukę Ariusza wyklęto. Na tym właśnie soborze orzeczono, że Jezus Chrystus jest „Synem Bożym zrodzonym z Ojca, to znaczy z substancji Ojca, Bogiem z Boga. Światłością ze Światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego, zrodzonym a nie stworzonym, współistotnym Ojcu, przez którego zostały uczynione wszystkie rzeczy”. To wyznanie uzupełnione przez Sobór w Konstantynopolu, odmawiamy podczas każdej Mszy świętej. Sobór nicejski orzekł prawdę objawioną, ale nie wyciszył całkowicie sporów.

Po soborze w Nicei (325 rok) stało się jasne, że należy wierzyć tak, jak wierzyli i nauczali Apostołowie o Jezusie Chrystusie, który jest Bogiem z Boga i Człowiekiem z Matki ziemskiej. Zaczęto jednak dociekać, w jaki sposób nastąpiło połączenie bóstwa i człowieczeństwa. I tutaj mówimy już o błędzie nestorianizmu (nazwa od biskupa Konstantynopola Nestoriusza), który to błąd polegał na głoszeniu jeszcze bardziej błędnej nauki: o istnieniu dwóch Chrystusów w tym samym ciele. Zdaniem Nestoriusza, Chrystus posiadał pełną Boską i pełną ludzką naturę, mającą ducha i ciało. Posiadał również dwie odrębne osobowości – Boską i ludzką. Chrystus Bóg zamieszkał w Chrystusie człowieku jak statua w świątyni, czy raczej jak człowiek w domu. Była to więc luźna łączność. W każdej chwili Bóg-Chrystus mógł opuścić Chrystusa-człowieka. Obaj bowiem, będąc raczej w jednym ciele, pozostali sobą. Dalej Nestoriusz głosił, że Syn Boży zamieszkał w człowieku Jezusie już



Obraz Anioła z Nieba

(prawy.pl)

po Jego poczęciu w łonie Maryi Panny, a więc Maryja z Nazaretu nie była Matką Boga ale tylko Matką człowieka – Jezusa. Ponieważ już wtedy całe niemal chrześcijaństwo świętowało uroczyste Boże Narodzenie, a Maryję nazywano Matką Boga, nastąpiło wielkie oburzenie. Gorszono się nauką Nestoriusza, według której nie było Bożego Narodzenia i nie było Matki Boga. Gwałtowne spory na ten temat mógł uciszyć tylko nowy sobór.

Sobór taki powołał cesarz Teodozjusz II do Efezu w 431 roku. Trzeci Sobór Ekumeniczny w Efezie odrzuca dualizm Nestoriusza. Odtąd poglądy te noszą miano nestorianizmu lub herezji nestoriańskiej.

Św. Cyryl (zm. w 444 roku n. e.) głosił: „Ktokolwiek zaprzecza, że Syn Boga Ojca (Logos – Słowo) jest z ciałem zjednoczony hipostaticznie i że jest jeden Chrystus we własnym ciele jednocześnie człowiek i Bóg, niech będzie wyłączony ze społeczności kościelnej. Ktokolwiek ośmiela się mówić, że Chrystus jest człowiekiem niosącym Boga zamiast mówić, że jest prawdziwym Bogiem Synem, który stał się ciałem – niech będzie wyłączony. Jeśli ktoś w jednym Chrystusie po zjednoczeniu natur (Boskiej i ludzkiej) wydziela dwie osoby i osobom tym przypisuje różne działania n. b. w. Ten, kto nie wyznaje, że Syn Boga cierpiał w swoim ciele stając się „pierworodny za umarłych”, On, co jest Życiem i daje życie – n.b.w.” (teza ze slyn-

nych *anatematyzmów św. Cyryla o Jezusie*).

Żarliwym propagatorem wszystkich idei św. Cyryla stał się mnich Eutyches z Konstantynopola. Mając wielką władzę na dworze cesarskim nękał nestorian, ale przy tym sam popadł w przeciwną skrajność. Jego zdaniem, po zjednoczeniu Bóstwa z człowieczeństwem w Osobie Boskiego Syna, Jezusa Chrystusa, nie ma już dwóch natur tylko jedna: Boska. Boska natura nie może przecież ulegać zmianie, więc pozostała tym, czym była, przy okazji Wcielenia wchłonęła człowieczeństwo. Jezus ma więc jedną Osobę Boską i jedną naturę Boską. Uważano, że o „maleńkim” dodatku, jaki stanowi natura ludzka złączona w Chrystusie z Boską, nie ma co nawet wspominać. Ponieważ po grecku „monos” znaczy „jeden”, a „phisis” znaczy „natura” – zwolenników nauki Eutychesa zaczęto nazywać monofizytami, czyli jednonaturowcami. Przez jakiś czas Eutychesa popierał nawet biskup Rzymu – św. Leon Wielki.

Cesarz Marcjan zwołał **IV Sobór Ekumeniczny, który obradował w Chalcedonie w 451 roku.** Sobór w Chalcedonie potępił Eutychesa i odrzucił monofizytyzm. **Największym sukcesem obrad można nazwać jasne sprecyzowanie nauki katolickiej o Jezusie Chrystusie**

Opracowanie (Źródło: Z zagadnień dogmatyki katolickiej, Rodzina 1987)

Dajcie mi to, co dla mnie dobre

Mężczyzna i kobieta mogą żyć razem i tworzyć rodzinę na bardzo wiele sposobów i żaden ekspert nie jest w stanie powiedzieć, który z nich daje gwarancję sukcesu. Zbyt wiele różnych uwarunkowań wchodzi tu w grę. Nie da się zaplanować wspólnego życia z drugą osobą, tak samo jak życia po prostu. Można je tylko przeżyć.

Nie istnieje zatem matematyczna formuła szczęścia. Z drugiej strony wiemy już niemało o tym, na co powinniśmy zwracać szczególną uwagę.

O atmosferze panującej w rodzinie decyduje jakość wspólnego życia dorosłych. Ono nadaje ton życiu w domu.

Często dziecko swoim zachowaniem wprost informuje rodziców, co robią źle i co powinni zmienić. Dotyczy to na przykład dorosłych, którzy pozwalają się tyranizować. Przekładając to na nasz język, zachowanie dzieci mówi coś takiego:

– Wiem, że chcecie dla mnie jak najlepiej i staracie się, żeby byłoby szczęśliwe i zadowolone. Ale dajcie mi nie to, co trzeba, dlatego wciąż jestem niezadowolone i roszczeniowe. Nie dlatego, że dostaję za dużo tego, co dobre, tylko dlatego, że dostaję za dużo tego, co niepotrzebne. W moim wieku nie wiem jeszcze, co jest dla mnie dobre, a co złe. Wie to jednak mój organizm, dlatego jestem zadowolone i szczęśliwe, kiedy dostaję to, co dla mnie dobre, i niezadowolone, kiedy dostaję to, co dla mnie złe. To wszystko dzieje się jednak poza moją świadomością. Moje reakcje są niezależne ode mnie i mogę mieć jedynie nadzieję, że będziecie potrafili je



Dzieci pragną harmonii

właściwie zinterpretować i zrozumieć, co między nami jest nie w porządku.

Jak radzimy sobie z konfliktami?

We wszystkich rodzinach rodzą się konflikty, których nie da się uniknąć ani rozwiązać na poczekaniu, i to niezależnie od tego, jak bardzo ludzie się kochają czy jak często ze sobą rozmawiają. Atmosfera w domu zależy w głównej mierze od tego, jak radzimy sobie z takimi konfliktami.

Niektórzy traktują konflikty jako element walki o władzę w domu i zawsze muszą postawić na swoim, inni zaś są elastyczni i od początku dążą do kompromisu. **O szczęściu danej rodziny decyduje to, czy obie strony pojmują konieczność istnienia konfliktów i czy chcą wspólnie znaleźć metodę radzenia sobie z nimi.** Jeśli ów sposób jest akceptowany przez oboje partnerów, to jest on właściwy, dzięki czemu rodzina może stać się dla dzieci miejscem bezpiecznym. Dwie rzeczy są potrzebne do stworzenia dobrej atmosfery

w rodzinie: miłość i chęć bycia ze sobą. Nie wystarczy, że dwoje dorosłych się kocha – muszą jeszcze chcieć ze sobą być.

Dzieci pragną harmonii. Nie widzą, kiedy między rodzicami panuje dysharmonia, choć potrafią sobie z tym poradzić, jeśli czują, że rodzice naprawdę chcą ze sobą być. Nie ma zatem powodu, by zatajać przed nimi konflikty – poza tym i tak nie jest to możliwe. Dzieci często wyczuwają zbliżającą się kłótnię jeszcze zanim dorośli zdadzą sobie z tego sprawę. W sytuacjach konfliktowych nie należy szukać winnego, ale brać na siebie odpowiedzialność za swój wkład w nieporozumienia. W każdym konflikcie czy walce o władzę zawsze biorą przecież udział dwie osoby.

Życie z dziećmi w rodzinie nie polega na tym, co potocznie nazywamy wychowaniem. Decydująca jest jakość indywidualnego i wspólnego życia dorosłych. **Życie dorosłych ma większy wpływ na dzieci niż jakiegokolwiek świadome próby i metody wychowawcze.**

(Oprac. na podst. fragm. książki Juul Jesper „Twoja kompetentna rodzina”)

Dostrzegać świat w ziarenkach piasku

Zabieramy dzieci na wakacje przede wszystkim po to, żeby odpuścić od rutyny, wdychały świeże powietrze, zażywały ruchu i zapomniały o obowiązkach. Tak jest i tak powinno być.

Ale to nie znaczy, że podczas wakacji chłonny umysł dziecka przestaje się rozwijać. Przeciwnie, zaabsorbowany przygodą, chłonie wiedzę lepiej niż kiedykolwiek. I wystarczy zadbać o kilka drobiazgów, aby obudzić, może wciąż uspięone możliwości naszych dzieci, nie przerywając przy tym zabawy ani odpoczynku. Poniżej kilka słów o najważniejszych typach inteligencji i ich rozwijaniu na wakacjach.

Inteligencja językowa

Słowa są bardzo ważne, dzięki nim możemy zdobywać wiedzę o świecie. Wzbogacanie słownictwa dziecka jest najprostszym sposobem wspierania inteligencji językowej. Czym się różni szlak od ścieżki? Jaka jest różnica pomiędzy skałą, głazem i kamieniem? Bardzo ważnym aspektem rozwoju mowy jest umiejętność zadawania pytań. W ciekawym otoczeniu dzieci sięlą rzeczy zadają więcej pytań.

Dzieci mówią do siebie, kiedy spotykają w drodze rzeczy dotąd im nieznanne. Wewnętrzny dialog, głośny lub cichy, jest zawsze bardzo kształcący, a w szkole raczej niedozwolony. Pozwólmy dzieciom mówić do siebie.

Inteligencja matematyczna

Matematyka towarzyszy nam na każdym kroku. Kupowanie 10 jajek to już matematyka. Jeżeli zaczniemy ją dostrzegać wokół siebie, nasze dzieci będą miały nieskończone możliwości rozwijania matematycznej inteligencji i kojarzenia jej z dobrą zabawą. Pokażmy dziecku, że matematy-



Dostrzegać świat w ziarenkach piasku

ka może pomagać w codziennym życiu. Idziemy we czwórkę i planujemy dwa odpoczynki – ile kanapek powinniśmy zabrać?

Inteligencja badacza przyrody

Klasyczny problem wygląda tak: my chcemy już iść, a dziecko kuca przy strumieniu i patrzy na płynącą wodę. Wpatruje się bez sensu? Nie! Rozwija w sobie umiejętności badacza, czyli cierpliwość i zdolność skupiania uwagi na procesie lub przedmiocie. Tworzy swoją małą „teorię naukową” o płynącej wodzie, motyłu albo liściu.

Umiejętność uważnego patrzenia jest dużo ważniejsza dla rozwoju dziecka niż nowoczesne zabawki.

Inteligencja wzrokowa i przestrzenna

Widzenie jest jednym z najważniejszych sposobów przyjmowania informacji. Rozwijanie inteligencji wzrokowej polega na kształceniu umiejętności świadomego patrzenia – widzenia koloru, faktury i kształtu w przestrzeni oraz wyciągania wniosków. Widok z wieży widokowej lub szczytu góry wspiera jego

rozwój wyobraźni przestrzennej, umiejętności obserwowania kształtów, rozmiarów i dostrzegania szczegółów.

Inteligencja muzyczna

Rozwijanie tego typu inteligencji polega na uwrażliwianiu dziecka na dźwięki: pojawiające się o różnych porach dnia, wydawane przez urządzenia (kolejka linowa), regionalne instrumenty muzyczne, zwierzęta, niektóre przedmioty (furtka, dorożka), strumień, wodospad.

Inteligencja filozoficzna

Można powiedzieć, że pytania filozoficzne to takie, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Przy próbach odpowiadania najważniejsze są nie fakty, lecz nasze myśli o świecie i o tym, co istnieje i w jaki sposób: Czy ludzie powinni podróżować do gwiazd?

Dzieci powinny rozwijać w sobie inteligencję filozoficzną, żeby w przyszłości umiały podejmować wybory moralne i odpowiadać sobie na trudne pytania, na przykład, dlaczego nie brać narkotyków, skoro tylu innych to robi.

(Oprac. na podst. dzieciochatki.pl)

Rowerem przez Polskę

Aby gorąco zachęcić do rowerowego odkrywania Polski, prezentujemy dwie niezwykle malownicze trasy rowerowe biegnące przez piękne i ciekawe miejsca w Polsce.

Szlak Orlich Gniazd

Szlak Orlich Gniazd to nie tylko jedna z największych atrakcji województw śląskiego i małopolskiego, ale również trasa unikalna na skalę Polski. Sieć średniowiecznych warowni króla Kazimierza Wielkiego jest przepięknie wkomponowana w krajobraz i przyrodę Jury Krakowsko Częstochowskiej. Tak jak orły budowały swoje gniazda na szczytach skał, tak i zamki usytuowano na wąskich skałach, co sprawiało, że były bardzo trudne do zdobycia. Stąd powstała nazwa całego systemu średniowiecznych zamków: Orle Gniazda. Czekają na was takie perełki jak Olsztyn, Ogrodzieniec, Pieskowa Skała czy podniesiony z ruin zamek w Bobolicach. Trasa nie prowadzi przez góry, ale jest trochę pofałdowana, więc trzeba się liczyć z kilkoma podjazdami.

Green Velo w województwie podlaskim

Green Velo to słynny szlak rowerowy ciągnący się na długości około 2000 km. Jednym z jego ciekawszych historycznie, krajobrazowo i przyrodniczo odcinków jest trasa pomiędzy Jeziorem Wigry a Białymstokiem. Po drodze czekają na was atrakcje, takie jak Kanał Augustowski, Biebrzański Park Narodowy, klimatyczny Tykocin czy piękny pałac Branickich w Białymstoku. Przepiękne krajobrazy, bezpieczne i mało uczęszczane szlaki oraz możliwość skorzystania z wielu atrakcji czyni te okolice prawdziwie łakomym kąskiem dla każdego kolarza. Sama trasa biegnie po niemal płaskim terenie, więc rowerowi nowicjusze dadzą sobie radę, a z kolei doświadczeni rowerzyści będą mogli rozpedzić się i poczuć wiatr w żaglach.



Zamek Olsztyn to jeden z bardziej znanych zamków na Szlaku Orlich Gniazd
(Jura z drona. złoteproporcje.pl)



Zamek w Bobolicach podźwignięto z ruin i nadano mu elegancki wygląd
(Ahoj Przygoda)



Czarna Hańcza na Szlaku Green Velo

(złoteproporcje.pl)

Jak bezpiecznie odpoczywać latem

Wakacje to przede wszystkim czas zabawy i odpoczynku. Każdy z nas ma swój pomysł i sposób na spędzenie wolnego czasu. Ważne, by w każdym miejscu pamiętać o bezpieczeństwie i zachowaniu odpowiedniej ostrożności.

Morze

Morze to potężny żywioł, z którym trzeba się liczyć.

- Kapmy się tylko w miejscach dozwolonych i pod opieką dorosłych. Jeśli miejsca strzeże ratownik – zawsze stosujemy się do jego poleceń.

- Miejsce na kąpiel musi być bezpieczne. Dlatego nie wolno się kąpać przy słuzach, mostach, budowach wodnych, portach, zaporach, a także w brudnej wodzie i tam, gdzie są silne wiry i prądy.

- Nigdy nie kapmy się w rwących rzekach, bo wystarczy poślizgnąć się na kamieniu, żeby porwał nas nurt. Idąc na plażę, nie zapominajmy o kremie z filtrem UV.

- Wybierając się na kajaki, łódki czy rowery wodne, zawsze zakładajmy kapok.



Wakacje nad morzem

Góry

Jednym z największych zagrożeń w górach jest zmieniająca się w szybkim tempie pogoda.

- Najlepiej wyruszajmy już wczesnym rankiem.

- Zaplanujmy trasę, uwzględniając swoje umiejętności, pogodę oraz godzinę zachodu słońca.

- Sprawdźmy, czy na wybranym przez nas szlaku są jakieś schroniska, szałas, leśniczówki itp., w których można się schronić, jeśli nagle zmieni się pogoda.

- Przed wyjściem w góry poinformujmy kogoś, gdzie się wybieramy, jakim szlakiem i o jakiej porze planujemy wrócić.



Dzieci w górach

Zawsze pamiętajmy o naładowanym telefonie z numerem GOPR – 601 100 300.

Wyprawa rowerowa

- Starajmy się nie podróżować solo.

- Zawsze zakładajmy kask.

- Miejmy przy sobie apteczkę.

- Sygnalizujmy ręką kierunek, w którym chcemy jechać.

- Zwalniajmy na krętych drogach.

- Słuchajmy i obserwujmy, czy nie zbliża się do nas inny pojazd, czy nie nadjeżdża pociąg lub tramwaj.

O czym jeszcze musisz pamiętać?

Gdziekolwiek planujemy się wybrać, pamiętajmy o naładowaniu przed wyjściem telefonu lub noszeniu ze sobą przenośnej ładowarki typu power bank – tym bardziej, jeśli planujemy

dłuższą wędrowkę, spacer, podróż. Dodatkowo zawsze miejmy w telefonie zapisane numery alarmowe, a także w odpowiedni sposób zapisane numery bliskich osób. Przed imieniem bliskiej osoby powinno znaleźć się słowo „ICE”. Jest to znak dla ratowników medycznych, kogo poinformować w razie wypadku. (www.katowice.eu)

*Radosnych
i bezpiecznych
wakacji!*

RODZINA

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa. tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład.

Nakład: 1250 egz.

RODZINA – dzieciom

Bo przyjaciel pomoże

*Nad bystrym potokiem rozciąga się kraina,
mieszka w niej od zawsze
kochająca się rodzina.
Mama, tata i mała córeczka,
co dom ich rozświetla jak iskiereczka.
Dziewczynka przyjaciół wokół nie miała,
więc sama co dzień koło domu hasała.
Zawsze uśmiechnięta i radosna była,
bo bardzo zwierzątką z podwórka lubiła.
Gdy tylko do domu wieczorem wracała,
z radością o przygodach swych opowiadała.*

*Pewnego pięknego popołudnia,
gdy jeszcze godzina nie była zbyt późna,
poszła dziewczynka daleko w las,
nie myśląc, że tak szybko upłynie jej czas.
Gdy ciemno wokół już się zrobiło,
dziecko zrozumiało, że gdzieś się zgubiło.
Usiadła pod drzewem i płacze cichutko,
a przecież pod domem było tak milutko.
Wspominała, jak mama zawsze jej mówiła,
by grzecznie i pod domem się tylko bawiła.
Nawet ulubione podwórkowe zwierzaki
nigdy się nie oddalały w ciemne leśne krzaki.
Co ja teraz poradzę – rozmyślała biedna,
W głowie była myśl jedna
– a jeśli mnie wilki napadną i zjedzą?
Przecież one w lesie ciemną nocą siedzą.*

*Na podwórzu się ruch zrobił,
gdy tylko spostrzegli,
że dzieciny nie było, wszyscy w świat pobiegli.
I szukali jej wszędzie i pytali każdego,
kogo tylko spotkali – nawet najmniejszego.*

*Nagle piesek zaszczekał,
wpadł na pomysł wspaniały;
dziecko kiedyś mówiło, by zwiedzić las cały:
Zaczął szczekać na tatę, zrobił tyle hałasu,
złapał ojca za nogawkę i ciągnie do lasu.
A ten wrzeszczy na Burka, że mu czasu brakuje,
bo sam nie wie, gdzie jego córeczka nocuje.*



*Ale piesek nalega, pod nogami się pląta,
oczka słodkie przewala i na ojca spogląda.
Wciąż go ciągnie za nogę i do lasu prowadzi,
wokół psa pełno zwierząt innych się gromadzi.
Poszli więc wszyscy w las szukać dziecka nocą,
każdy szukał jak umiał całą swoją mocą.
Nagle piesek zaszczekał, jakby głośno się śmiał,
jakby wszystkim ważnego powiedzieć coś chciał.
Biegnie ojciec i matka, biegnie kotek i mysza,
nagle stają jak wryci, wokół nich głucha cisza.
Patrzą, dziecko z zajączkiem pod drzewem
zasnęli zmęczeni,
ucieszyli się wielce rodzice strwożeni.*

*Razem wrócili do domu i usiedli wygodnie,
by maleństwo w rodzinie czuło już się swobodnie.
Ucieszeni są wszyscy, że tak sprawa skończona,
choć wie już dziecko,
jak rodzina zmęczona,
że się bardzo martwili, co się z dzieckiem stało
i przeprosza rodziców,
mówiąc że tak nie chcieli.
Nigdy więcej bez zgody nie opuści
swych włości,
niech się tylko mamusia już więcej nie złości.*

*Ale jedna w tym wszystkim ich cieszy nowina,
że zwierzaki podwórkowe są już jak ich rodzina.
Bo przyjaciel pomoże, czy to człowiek czy zwierz
i pomocną dłoń poda, kiedy tylko chcesz.*

(Leśna przygoda. fragm. Anna Wróbel)